Nr. 251. Czwartek 8 listopada 1923 roku. Cena numeru mk. 15.000. Rok XIV.

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem wiersz milimetrowy mk 10000 — na III stronie mk. 6000. - IV mk. 5000 Tekst i nadesłane m. 10000 — drobne ogłoszenia od m. 2500 do 5000 za wyraz. Najmniej 50000 mk. Ogłoszenia pozamiejscowe o 50 % zagraniczne 100% drożej.
W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. droższe.
Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.
Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

ISKRA

Adres dla listów i depesz „ISKRA", Sosnowiec.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.
Prenumerata wynosi: mk. 200.000.
Z odnoszeniem miesięcznie mk. 220.000.
W Zagłębiu poza Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową mk. 250.000.
Z przesyłką pocztową mk. 230.000 miesięcznie.
Zagranicą mk. 350.000.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Sosnowiec. REDAKCJA: Piłsudskiego 4. telef. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska 1, tel. 73. Będzin, Małachowskiego 7. Dąbrowa, Sobieskiego 8. Telefon 73.

OD ADMINISTRACJI.

Uprasza się W.W.P.P. prenumeratorów oraz kolporterów o niezwłoczne uregulowanie zaległej, jak również bieżącej przedpłaty.

Po „strajku generalnym".

Sosnowiec, 8 listopada.

Tak zwany „strajk generalny", który nim ani na chwilę w rzeczywistości nie był, został zlikwidowany. Pomiędzy rządem a związkami zawodowemi doszło do zawarcia ugody, dzięki której życie gospodarcze Polski uwolnione zostało, na razie przynajmniej, od zmory nieustannych wstrząśnień, uniemożliwiających jego normalny rozwój i naprawę.

Dziś, kiedy na nowo w przemyśle polskim wre intensywna, twórcza praca, warto i należy zastanowić się nad bilansem strajku. Nie po to, by jątrzyć niezgojone jeszcze rany, nie na to, by zwiększać i tak ponad wszelką dopuszczalną miarę wybujałe animozje i nienawiść.

Przeciwnie. Należy w zupełnym spokoju i objektywnie zrobić rachunek sumienia z ostatnich kilku tygodni naszego życia państwowego i społecznego, na to, by wynik tego rachunku stał się dla świadomej swych obowiązków większości narodu źródłem doświadczenia i nauki na przyszłość.

Ciężkie przesilenie gospodarcze i finansowe, które przeżywa Rzeczypospolita nikomu tajne nie jest. Ze przesilenie to, poza zbyt u nas liczną warstwą powojennych spekulantów i paskarzy, dotknąć musi wszystkie sfery społeczeństwa, również jest rzeczą jasną, jak i to, że tylko do heroizmu nieomal doprowadzana solidarna wola narodu i maksimum pracy zło to, obecnie na nas ciążące, może odwrócić.

Dzieło naprawy Rzeczypospolitej to przedewszystkiem, tak, jak na wojnie osiągnięcie zwycięstwa po ciężkich walkach, kwestja stalowych nerwów i wyzbycia się wszelkiej histerji w reagowaniu na ciężkie warunki chwili.

Pamiętamy jeszcze wszyscy dobrze hasło, którem proszeni i nieproszeni opiekunowie karmili nas przez długie lata wojny światowej. „Przetrzymać".

W haśle tem jest wiele racji i wiele zdrowej logiki. Nie pomogą ani rąk bezowocne załamywania, ani narzekania, ani bezmyślne a częstokroć tak bardzo w skutkach szkodliwe groźby.

Są one niczem innem, jeno walnym dowodem braku nerwów silnych i silnej woli naprawy obecnego stanu w szerokich masach narodu.

Są właśnie dowodem tej nieszczęsnej histerji, która opanowała nasze społeczeństwo. Wszakże przetrwaliśmy tyle i to nie w naszej sprawie, ale w sprawie wrogów, a dziś miałoby nam nagle sił zabraknąć i mocy ducha, gdy chodzi o ratowanie z zamętu własnej, potokami krwi ofiarnej do życia wskrzeszonej Ojczyzny?

A jednak jest tak.

Abstrahując od złej woli wrogów państwa, wykorzystujących zdenerwowanie mas, strajki i względne ich powodzenie, to właśnie wynik tego braku zdolności samozaparcia się dla dobra ogółu.

Nerwowe, histeryczne reagowanie na trudności przejściowe obecnego okresu nie może absolutnie sytuacji poprawić. Przeciwnie. Musi ją pogarszać, a rozpoczęte przez rząd dzieło naprawy opóźniać i utrudniać.

Nie inaczej miała się rzecz ze strajkami. Bo cóż z tego, że robotnicy tej lub owej gałęzi przemysłu zyskali podwyżki, cóż z tego, że użyto niedopuszczalnej formy walki z rządem — strajku generalnego?

Czy widzimy poprawę? Nie!

Widzimy na stacjach kolejowych kilometrowe zatory wagonów, pełnych psujących się środków żywności, które z powodu strajku kolejowego nie mogły na czas dojść na miejsce swego przeznaczenia. Widzimy szalejącą drożyznę i bezlitosne pijawki paskarskie, napychające swe worki. Widzimy większe, niż przed strajkami ubóstwo i niedostatek.

Nowe, bolesne i dotkliwe rany.

Zastanówmy się, wiele pracy zużyć będzie musiał rząd i całe społeczeństwo, by rany te zagoić? Ile czasu pochłonie ta akcja?

A czasu mamy tak niewiele, robota palić się nam powinna w ręku.

Ten sam czas można było o tyle lepiej, o tyle pożyteczniej zużyć na dalsze prowadzenie dzieła naprawy!

Dzięki strajkom, dzięki niemożności opanowania nerwów, dzięki słabości ducha i braku wiary silnej i niezłomnej w lepszą przyszłość — opóźniono naprawę.

Oto wyniki strajków.

Jest stare przysłowie: „Mądry polak po szkodzie".

A niechże już raz wreszcie naprawdę po szkodzie zmądrzeje.

Płace urzędników i płace robotników.

Sosnowiec, 9 listopada.

Przed wojną, w roku 1914 płaca urzędnika III kategorji wynosiła w Rosji miesięcznie marek złotych 2160, w Austrji 1701; płaca urzędnika piątej kategorji w Rosji 1080 marek, w Austrji 865 marek złotych; odnośne płace urzędnika siódmej kategorji wynosiły 550 i 446 marek, kategorji dziewiątej 270 i 285, a kategorji jedenastej w Rosji 140 marek złotych, w Austrji 164.

W Polsce urzędnik trzeciej kategorji płac pobierał w lipcu 1921 roku 225 marek złotych, w lipcu 1922 roku 230 marek złotych,

w kwietniu 1923 roku 320 marek złotych; te marki złote przeliczone na marki z przedwojenną siłą kupna, a więc w zależności od cen hurtowych wewnątrz kraju wynosiły: dla lipca 1921 roku 223 marki, dla lipca 1922 roku 352 marki, a dla kwietnia 1923 roku 384 marki o przedwojennej sile kupna. Urzędnik piątej kategorji pobierał marek o przedwojennej sile kupna w lipcu 1921 158, w lipcu 1922 roku 230, a w kwietniu 1923 roku 253 marek.

Odnośne płace urzędnika siódmej kategorji wynosiły w tych samych okresach czasu marek: 122, 166 i 184; urzędnika dziewiątej kategorji marek: 93, 116 i 123; wreszcie urzędnika jedenastej kategorji marek: 68, 77 i 88.

Przeliczając procentowo w stosunku do płac przedwojennych rosyjskich, urzędnik trzeciej kategorji płac pobierał w Polsce w lipcu 1921 10 proc., w lipcu 1922 roku 16 proc. i w kwietniu 1923 roku 18 procentów wynagrodzenia przedwojennego w tych samych okresach czasu urzędnik piątej kategorji pobierał: 15, 21 2 4 proc., płac przedwojennych; urzędnik siódmej kategorji: 23, 31 i 34 proc., płac przedwojennych; urzędnik dziewiątej kategorji: 35,43 i 46 proc. i urzędnik jedenastej kategorji: 49, 48 i 63 procentów płac przedwojennych.

Inne były płace urzędników prywatnych. Płace urzędników bankowych w styczniu 1914 roku i w styczniu 1923 roku, tak się przedstawiają: Pełny prokurent w bankach warszawskich zarabiał w styczniu 1914 roku od 378 do 648 marek miesięcznie, w styczniu 1923 roku takich samych marek od 405 do 479 miesięcznie; buchalter w 1914 r. od 162 do 324 marek miesięcznie, a w 1923 roku od 295 do 323 marek miesięcznie; biuralista początkujący w styczniu 1914 r. 97, a w styczniu 1923 roku od 134 do 166 marek miesięcznie.

Tak więc prywatny urzędnik bankowy był lepiej płatny niż przed wojną, gdy urzędnik państwowy najniższej kategorji płac pobierał zaledwie połowę, a najwyższej zaledwie szóstą część płac przedwojennych.

Robotnik, pracujący w przemyśle również mniej zarabiał; poniżej podajemy dane statystyczne dotyczące robotników, pracujących w przemyśle w Warszawie i Łodzi.

Tak w przemyśle metalowym dzienna płaca rzemieślnika wynosiła w styczniu 1914 roku 4 marki 64 fen., w styczniu 1922 roku 3 marki 48 fen., w styczniu 1923 roku 3 marki 13 fen.; robotnika podwórzowego w styczniu 1914 roku 2 marki 38 fen., w styczniu 1922 2 marki 82 fen., w styczniu 1923 2 marki 22 fen.

W przemyśle włókienniczym w styczniu 1914 roku płaca tkacza kortowego wynosiła 3 marki 99 fen., w styczniu 1922 takich samych marek 2 fenigów 56, a w styczniu 1923 roku 3 marki 14 fenigów.

Podwórzowy w przemyśle włókienniczym zarabiał przed wojną dziennie 2 marki 16 fenigów, w styczniu 1922 roku 1 markę 59 fen., a w styczniu 1923 roku 1 markę 56 fenigów.

Najgorzej płatny był robotnik budowlany; przed wojną murarz otrzymywał dziennie 5 marek 18 fenigów, w styczniu 1922 roku 60 fen., a w styczniu 1923 50 fen. dziennie; robotnik budowlany otrzymywał w styczniu 1914 dziennie 2 marki 16 fen. dziennie, w styczniu 1922 roku 49 fen., a w styczniu 1923 roku 40 fenigów dziennie.

Te dane statystyczne mówią same za siebie; czteroletnie rządy niepodległościowej Polski, rządy bezplanowe, anarchizujące życie polityczne, społeczne i gospodarcze Polski, rządy strajków i próżniactwa doprowadziły do bankructwa skarb Rzeczypospolitej. A to bankructwo odbiło się przedewszystkiem na wynagrodzeniu urzędnika i na jego materjalnej niedoli.

b.

Wieści ważne.

(Z wczorajszych pism i depesz).

— Dotychczasowy wiceminister spraw zagranicznych p. Henryk Strassburger został zwolniony z tego stanowiska i przeszedł w stan spoczynku.

— Sprawa ewent. ustąpienia ministra spraw wojsk. gen. Szeptyckiego i min. robót publ. inż. Łopuszańskiego, odłożona została do czasu załatwienia przez rząd sytuacji wewnętrznej wytworzonej ruchem strajkowym. Specjalnie co się tyczy gen. Szeptyckiego to p. prezydent Rzplitej rozpatruje osobiście budżet m. s. wojsk. aby się przekonać jak dalece mógłby interwenjować w celu zażegnania przesilenia na stanowisku ministra spraw wojsk.

— W najbliższych dniach zostanie podpisana polsko-fińska umowa handlowa. Umowa ta oparta jest na zasadzie największego uprzywilejowania i obejmuje oprócz spraw, dotyczących przemysłu i handlu również zagadnienia żeglugowego. Ze względu na rozwijające się w szybkim tempie handlowe i żeglugowe stosunki z Finlandją umowa polsko-fińska będzie miała dla obu stron bardzo doniosłe znaczenie.

— Sąd apelacyjny w Warszawie skazał redaktora „Dziennika Białostockiego“, p. Lubkiewicza z art. 154 k. k. na 4 miesiące więzienia za wystąpienie na łamach pisma swego przeciwko prezesowi wileńskiej dyrekcji kolejowej, p. inż. Landsbergowi. Wobec zastosowania amnestji kara zredukowana została do 2-ch miesięcy.

— Odbyło się posiedzenie komitetu dyrekcyjnego p. k. o. w sprawie rozdzielenia dalszych kredytów dla firm przemysłowych i instytucji. Na konferencji tej rozpatrzono 108 podań w sprawie przyznania kredytu.

— Dowiadujemy się, iż jedna z poważnych grup przemysłowych włoskich czyni zabiegi około uzyskania od rządu prawa wybudowania w Polsce fabryki wagonów i lokomotyw wąskotorowych. Powstanie włoskiej fabryki podważyłoby w znacznej mierze konkurencję niemiecką, która dotychczas zajmuje w tej dziedzinie stanowisko monopolowe.

— Konferencja z przemysłowcami górnośląskiemi, jaka odbyła się pod przewodnictwem wicepremjera Korfantego, poświęcona była sprawom uregulowania cen węgla śląskiego, sprawie podatku węglowego na Górnym Śląsku, oraz stosunku przemysłu śląskiego do aktualnych zagadnień skarbowych. Dalszy ciąg tej konferencji odbędzie się w piątek dnia 9 b. m.

— W czasie ostatniego pobytu przedstawicieli sowieckich handlowych w Finlandji i Skandynawji udało się im pozyskać kredyt od Skandynawji i Finlandji dla „Gostorgu“ (handel wewnętrzny) na termin 4 miesięcy. Kredyt ten gwarantowany jest przez miejscowe rosyjskie przedstawicielstwa handlowe.

— W najbliższych dniach zostaną nadane ordery włoskie szeregowi oficerów wojsk polskich.

— Rozpoczął się w Lozannie proces przeciwko Conradiemu, oskarżonemu o zamordowanie bolszewika Worowskiego. Proces potrwa około 10 dni.

— Na zgromadzeniu przedstawicieli gdańskiego kupiectwa wygłosił przemówienie senator Jewelowsky na temat wyborów gdańskich. Senator Jewelowsky zauważył, że do nowego senatu, jak również do sejmu gdańskiego, musi wejść więcej przedstawicieli sfer gospodarczych. Z Polską — oświadczył Jewelowsky — mimo wszelkich przeszkód będzie się musiało dojść do gospodarczego porozumienia i to w krótkim czasie.

— Podczas posiedzenia albańskiego gabinetu ministrów, premjer Achmet-Bej po gorącej sprzeczce z ministrem wojny zasirzelił go z rewolweru.

— Pogromy żydowskie, powtórzyły się w Berlinie i trwały prawie przez całą noc. Pogromy te miały charakter tak gwałtowny, że siły policyjne nie wystarczyły na utrzymanie porządku. Wielu żydów pobito dotkliwie. Byli nawet ciężko ranni. Tłumy zburzyły i rozgrabiły liczne składy i prywatne mieszkania żydowskie. Prezydent policji wydał zarządzenia przeciwko powtórzeniu się gwałtów.

Ile rząd traci wskutek swej opieszałości przy wypłatach?

Warszawa, 7 listopada.

Wiadomo, iż niemal każda wypłata, dokonywana przez rząd z tytułu dostaw wymaga załatwienia tak wielu formalności, iż zazwyczaj pieniądze za rachunki wpływają do dostawców z opóźnieniem kilkumiesięcznem, co naturalnie zasadniczo zmienia się kupczą zainkasowanych pieniędzy.

W ostatnich czasach bardzo wiele dostaw rządowych dokonywa się według miernika walut obcych, przyczem wypłata następuje według kursu dnia giełdowego w momencie płatności.

Niestety jednak i wypłata należności, wystawianych na obce waluty, spotyka się z całym szeregiem formalności biurowych.

Papierki rachunkowe wędrują od wydziału do wydziału, od kontroli do kontroli, aż gdy w spóźnionym terminie płatności mają być zrealizowane przedstawiają się wskutek zmiany kursu wprost horendalnie.

Różnice w markach wynoszą już nie dziesiątki, i ale setki miljonów.

Tak np. rachunek opiewający na 90 tys. frank. szwajc., nie zapłacony we wrześniu, lecz doniero obecnie, wynosi już nie 140 miljonów, lecz dziesięciokrotnie wyższą sumę.

Z pewnością też miljony nadpłat, jakie z tego tytułu wypłaca rząd w łącznej sumie mogłyby pokryć znaczną część niedoboru bndżetowego.

Tylko trzeba mniej myśleć o biurokracji.

Z kraju.

Konkurs na rebusy. Pragnąc przywrócić na łamy pism obrazkowych polskich, w dziale rozrywek umysłowych, zaniechane od jakiegoś czasu, a tak chętnie odgadywane przez miłośników tego działu, rebusy i łamigłówki rysunkowe, zarząd klubu szaradzistów w Warszawie ogłasza niniejszem konkurs na rebusy oryginalnego pomysłu i wykonania.

Rebus powinien być wykonany tuszem lub kredką, możliwie artystycznie, na grubym, niepogniecionym papierze, w formie 10 ctm. na 15 ctm., tak, aby mógł być bez zmian przeniesiony na kliszę.

W rebusach pragnęlibyśmy widzieć uwzględnione charakterystyczne typy ludowe, lub warszawskie, możliwie: wybitne gmachy lub widoki znanych okolic, jaknajmniej zaś kombinacji literowych i dawnych, szablonowych akcesorjów. Do każdego rebusa należy dołączyć jego rozwiązanie, oddzielnie zaś kopertę z nazwiskiem autora i powtórzeniem godła, w jakie zaopatrzono dany rebus.

Termin nadsyłania rebusów upływie z dniem 30-ym b. m. Ogłoszenie wyniku konkursu nastąpi w pierwszym tygodniu grudnia r. b. Nagrody (od 1 do 3) w ogólnej sumie miljona marek będą przyznane rebusom dobrym, uznanym za nadające się do reprodukcji.

Koperty z rysunkami nadsyłać należy pod adresem klubu szaradzistów: "Kurjer Warszawski“, Krakowskie Przedmieście Nr. 40, z wyraźnym dopiskiem „Konkurs na rebusy“.

WALKA O MILJONY.

393.

Po południu Desvignes został przedstawionym przez swego spólnika wielu osobistościom, zajmującym poważne stanowiska, o pozyskanie względów których to osób ów nędznik starał się ze zwykłą zręcznością.

Przy wystawnym i świetnym zad wyraz obiecie zajął miejsce obok Anieli, otaczając ja ze swej strony najwyższą uprzejmością, co zwróciło ogólną uwagę.

— Ha! jest to zapewne uroczystość zaręczynowa... — szeptali jedni do drugich. Zobaczycie, że na deser posłyszymy zawiadomienie o bliskiem małżeństwie.

Nie zawiodło ich oczekiwanie. Gdy wykwintna uczta, a nadewszystko stare wina pierwszych gatunków, obok musującego szampana, podnieciwszy wesołość, uczyniły ją prawie hałaśliwą, Verriere uznał iż nadeszła odpowiednia chwila, której przygotował i dzięki której spodziewał się zmusić swą córkę do związku z Arnoldem.

Podniósł się, wskazując gestem, iż chce przemówić.

Głębokie milczenie zaległo wokoło.

— Panowie i panie — zaczął poważnie. — Wy, którzy uczyniliście mi dziś zaszczyt goszczenia w moim domu, wam, moim przyjaciołom, dziś tu zebranym, śpieszę oznajmić wiadomość, jaka, sądzę, nie będzie dla was obojętną, ufny w waszą życzliwość, którą dla was chowam nawzajem.

Szmer przychylny przyjął te słowa.

Bankier mówił dalej:

— Nader ważna zmiana nastąpi wkrótce w mojej rodzinie... Jedna z tych, jaka napełnia radością serce kochającego ojca!...

Tu nowy szmer, ale szmer ciekawości przebiegł między zebranymi.

Siostra Marja spojrzała niespokojnie na mocno pobladłą swoją kuzynkę. Obie przeczuły cios straszny, jaki miał w nie uderzyć.

— Towarzyszycie panowie i panie uroczystości zaręczyn... — mówił Verriere dalej.

Bladość Anieli zwiększała się z każdą chwilą.

— Mam nadzieję, iż wkrótce ujrzę was tu powtórnie zebranych w dniu zaślubin mej ukochanej córki z panem Arnoldem Desvignes moim spólnikiem.

Głośne okrzyki radości zabrzmiały wokoło stołu.

Klaskano w ręce. Pomięszane głosy powinszowań zlewały się z temi okrzykami.

Arnold, powstawszy, składał ukłony obecnym, z pozorem głęboko wzruszonego człowieka, podczas gdy zakonnica drżała z obawy.

Aniela, bliska omdlenia, chciała krzyknąć, zaprzeczyć temu oświadczeniu, uiepodobna jej było wszakże wymówić słowa.

Milczenie jej policzono na karb łatwo dającego się usprawiedliwić wzruszenia, któremu nikt się nie dziwił.

— Ach! podli... nikczemni!... — myślało dziewczę. — Korzystali z tego zebrania, aby pokonać mą wolę... Nigdy jednakże, nigdy... nie pozwolę im spełnić ich planów!

Wszystko to, co przytoczyliśmy powyżej, działo się przy końcu obiadu. Wkrótce obecni, powstawszy od stołu, przeszli do salonu.

Kobiety otoczyły biedną Anielę aby jej powinszować i uściskać nie przeczuwając, iż wyrazy ich były dla niej uderzeniem sztyletu w głąb serca.

Muzyka, umieszczona na estradzie w iluminowanym ogrodzie brzmiała wesoło, grając kadryle, polki i walce, których dźwięki rozbiegały się daleko po za zieleń parku. Zwróciono się ku miejscu pod wielkiemi drzewami, przeznaczonemu na tańce.

Na chwilę Aniela wraz z siostrą Marją, znalazły się w salonie, z młodem dziewczęciem, towarzyszką lat dziecinnych panny Verriere. Arnold, spostrzegłszy z ogrodu grupę trzech kobiet, zbliżył się do Jerzego de Nervey, kaszlącego zapamiętale po wypaleniu cygara i szepnął mu zcicha:

— Otóż nadeszła właściwa chwila...

Jerzy poruszył głową twierdząco, a po ominięciu kaszlu, zbliżył się ku Anieli.

— Droga kuzynko... — rzekł — pozwól mi również powinszować sobie wiadomości, jaką nam wuj przed chwilą udzielił.

Dziewczę wyrazy jego przyjęło milczeniem, siedząc zasępione i smutne. De Nervey widział to doskonale, postanowiwszy jednak do końca wypełnić polecenie, mówił dalej:

— Poznałem od niedawnego czasu pana Desvignes, stosunki jednak z nim moje pozwalają mi wygłosić o tym człowieku najchlubniejsze zdanie. Jest to uczciwy, szlachetny młodzieniec, dżentelmen w całem znaczeniu! Zresztą wszyscy tak o nim sądzą i cieszą się szczerze, droga kuzynko, widząc, iż związek twój z nim wróży ci napewno wiele szczęścia w przyszłości.

— Dzięki za twe życzenia, kuzynie — odparła panna Verriere z lodowatą obojętnością. Co do przyszłości, tej nikt z nas nie zna i nikt wiedzieć nie może, co ona nam zachowuje...

— Na honor! masz słuszność w tym razie, kuzynko, Nikt przewidzieć nie może dziś, co go spotka nazajutrz. Cieszącym się nadzieją długiego życia może go zaledwie kilka godzin pozostaje.

Zjazd duchowieństwa w sprawie reformy rolnej. W piątek odbędzie się w Poznaniu nadzwyczajny zjazd duchowieństwa w sprawie zastosowania reformy rolnej do dóbr kościelnych. Referaty na zjeździe wygłoszą między innymi ks. Adamski, ks. Kłos i ks. Prądzyński. Nadto w nadchodzącą niedzielę odbędzie się tak zwany dzień katolicki, na którym wygłoszą przemówienia ks. senator Adamski i kilku posłów.

Napad bandycki na pociąg osobowy. Dnia 4-go b. m. o godzinie 9-ej wieczorem dokonano między stacjami Budy — Lachowicze na przestrzeni Łuniniec — Baranowicze śmiałego napadu bandyckiego na pociąg osobowy. Banda złożona z około sześćdziesięciu opryszków uzbrojonych w rewolwery, karabiny i granaty ręczne zatrzymała czerwonym sygnałem pociąg. Po steroryzowaniu obsługi i pasażerów, część bandytów rzuciła się na wagon pocztowy i bagażowy, zabierając cenniejsze pakunki i przesyłki, druga zaś zajęła się grabieżą podróżnych, którym prócz bardziej wartościowych przedmiotów i biżuterji zabrano odzież, pozostawiając niektórych wprost w samej tylko bieliźnie. Opornych pasażerów pobito, konduktora bagażowego zaś Józefa Czaplińskiego, który stawiał opór raniono.

Natychmiast po napadzie zorganizowano pomoc i pościg. Oddziały policji wysłane z Baranowicz i Łunińca w liczbie kilkudziesięciu ludzi rozpoczęły poszukiwania w okolicznych lasach. Rezultat pościgu dotychczas nieznany.

W pobliżu miejsca napadu znaleziono bardzo wiele podkładów i drzewa ułożonego na szynach. Bandyci mieli widocznie zamiar wykoleić pociąg, na wypadek, gdyby maszynista nie zatrzymał pociągu na dany sygnał.

Dwużeństwo i żonobójstwo. Zamieszkały w Warszawie przy ul. Łuckiej Nr. 43, Adam Łubiński, liczący lat 32, osiadł przed kilku tygodniami w Obrzycku (Poznańskie), gdzie kupił ogród owocowy.

Do nowej posiadłości sprowadził się sam jeden, a żonę swą 32-letnią Anastazję z domu Szukałowską, pozostawił w Warszawie. W Obrzycku uderzył w konkury do zamożnej panny, z którą przed paru tygodniami ożenił się.

Ze jednak dwużeństwo mogło się lada chwila zemścić Duliński pojechał do Warszawy po swą pierwszą żonę, aby ją zabrać do Obrzycka, niby w celu pokazania nowego gospodarstwa.

Po drodze z kolei wprowadził ją do lasu, leżącego pomiędzy Obrzyckiem a Bugajem i tam ją zamordował w okrutny sposób, podrzynając gardło sztyletem i zadając kilka ran w głowę.

Pomimo zręcznego zatarcia śladów za sobą, policja poznańska w tych dniach aresztowała go niespodziewanie we własnym domu.

Wobec zebranych danych przez policję, nie mógł się niczem wykręcić. Zakuto go w kajdany i odwieziono do więzienia śledczego w Poznaniu.

TELEGRAMY.

(Przez telefon.)

Krwawy plon agitacji socjalistycznej.

Kraków, 7 listopada.

Zbrodnicza agitacja posłów socjalistycznych i Marka i Bobrowskiego, którzy przez całą niedzielę i poniedziałek rozwijali bardzo żywą działalność, podburzajac tłumy do wystąpień godzących w byt państwa, przyniosła dzisiaj krwawy plon. Robotnicy, pozostający pod wpływem P. P. S. słysząc od dwóch dni z ust pp. Marka i Bobrowskiego nieustannie słowa: „Nie bójcie się, nie będą strzelali“, rozpoczęli dziś od samego rana między godziną 9 a 10-tą grupami ściągać pod dom Robotniczy na ulicy Dunajewskiego, gdzie się znajduje Komitet strajkowy. Dostęp do domu robotniczego był na skrzyżowaniach ulic zamknięty przez kordon policji, a u wylotu ulicy Karmelickiej stały dwie kompanje piechoty.

Około godziny 10-tej zebrał się przed kordonem policji olbrzymi tłum, który zaczął coraz energiczniej napierać. Wreszcie tłum runął na policję, która nie mogła wytrzymać nacisku i wezwała pomocy piechoty. Jednakże pomoc tę zawezwano zbyt późno tak, iż wojsko nie mogło już interwenjować i znalazło się pośrodku tłumu. Tłum, który poprzednio rozbroił już policję, zaczął rozbrajać i żołnierzy, przyczem posługiwał się rewolwerami. Ulicę Dunajewskiego zajął olbrzymi tłum. Po pewnym czasie od ulicy Basztowej nadjechał szwadron 8-go pułku ułanów i rozpoczął szarżę, pragnąc bez użycia broni palnej tłum rozproszyć. Tymczasem rozległy się trzy strzały. Na odgłos tych trzech strzałów robotnicy rozsypali się w tyraljerkę wzdłuż murów kamienicznych i rozpoczęli regularny ogień na szarżujący szwadron. Szarża zachwiała się. Ofiarą tego padło kilkunastu oficerów i żołnierzy oraz wielka ilość koni. Tłum rozbroił natychmiast tych, którzy pospadali z koni, zdobywając tym sposobem większą ilość broni. Tymczasem pozostali przy życiu oficerowie sformowali po raz drugi szwadron i uderzyli na demonstrantów. Prawie równocześnie nadjechały samochody pancerne. Tłum ostrzeliwał samochody, przyczem motor jednego z nich („Dziadka“) został uszkodzony kulami, przyczem jeden z załogi zginął. Samochód stanął i zawładnęli nim manifestanci i ustawili go przed domem robotniczym. Starcia te pociągnęły za sobą bardzo liczne ofiary. Po mieście krążyły pogłoski o 50-u zabitych i 500 rannych. Liczba ta okazała się znacznie mniejsza. Ofiarą tych tragicznych wypadków padło około 25 zabitych i około 100 rannych w tem około 50 ciężko. Między zabitymi jest rotmistrz Bochenek i asystent uniwersytetu krakowskiego zupełnie niewinny przechodzień Ignacy Lachowicz.

Po tych wypadkach nastąpiło uspokojenie. Do godziny 4-tej popoł. karetki pogotowia zwoziły rannych i zabitych. O godzinie 5-ej popołudniu na ulicy Dunajewskiego pozostały tylko trupy końskie. Około godziny 5-ej nie było widać na ulicach ani policji ani wojska, tylko pod domem robotniczym stał samochód pancerny, którego pilnowało kilku robotników uzbrojonych w karabiny.

Potworne pogłoski, jakie krążyły po Krakowie o odmówieniu przez kilka oddziałów wojskowych posłuszeństwa, o tem jakoby jenerał Czikel stanął przed sądem doraźnym i tym podobne są z gruntu fałszywe i rozpuszczane przez socjalistów dla podniesienia ducha w rozagitowanym tłumie.

Do wieczora chodziły po mieście gromadki ludności, które oglądały miejsca wypadku. Podobnie nieprawdziwe są wiadomości, jakoby porządku na ulicach pilnowała straż robotnicza. Są to wiadomości również rozpuszczane przez socjalistów. Straż robotnicza ogranicza się jedynie do pilnowania samochodu i domu robotniczego przy ulicy Dunajewskiego.

O godzinie 9 wieczorem zabłysły na ulicach miasta światła latarń elektrycznych. Na ulicach zaczęły krążyć patrole wojskowe i policyjne. Policja i wojsko zostały skonsygnowane. W domu robotniczym zabarykadowali się robotnicy.

Zwiastuny zamachu w Berlinie.

Berlin, 7 listopada.

W całym Berlinie panuje nastrój, będący jakby zapowiedzią bliskiego wybuchu zamachu nackenkreuzlerów. Ogólnie panuje przekonanie, iż wybuch nastąpi już w najbliższym czasie. Niepokój, który od kilku dni przygniatał ogromnym ciężarem całe życie publiczne Berlina, osiągnął szczyt we wczorajszych rozruchach żywnościowych i pogromach żydowskich. Z ust do ust podawano sobie najdziksze pogłoski.

Dziś w południe wybuchła szczególnie w okolicy handlowej plac Fryderyka i plac Aleksandra tak wielka panika, że pozamykano większość sklepów oraz wszystkie domy bankowe. Wkrótce po zamknięciu sklepów przeciągały ulicami banki hackenkreutzlerów i badały przechodniów przyczem ciężko pobiły wieksza ilość żydów. Silne patrole policyjne bezustannie przeciągały konno i na samochodach ciężarowych ulicami miasta, a po zapadnięciu zmroku oświetlano najważniejsze place specjalnemi samochodowymi reflektorami policyjnymi. Dzielnicę, w której znajdują się gmachy rządowe zamknięto kordonami policji.

Z dobrego źródła donoszą, że wczorajsze rozruchy zostały zorganizowane przez nacjonalistów niemieckich i stanowią prezydjum do prezydjum do planowego i pod jednolitem kierownictwem pozostającego wielkiego zamachu hackenkreutzlerów. Również żywe pragnienie b. kronprinza powrotu ze swego wygnania w Holandji do Niemiec, pozostaje w jaknajściślejszym związku z akcją wojskowych.

W godzinach wieczorowych nadeszła z Weimaru wiadomość że komendant reichswehry w Turyngji zwrócił się do socjalistycznego rządu Turyngjiskiego pisemnie z oświadczeniem, że oddziały reichswehry mają być użyte do rozwiązania setek proletarjackich w Turyngji. Do miasta Gotha wmaszerowały już w tym celu dwa bataljony reichswehry i szwadron kawalerji.

Kapitulacja strajku.

Warszawa, 7 listopada.

W dniu wczorajszym, we wtorek, d. 6-go b.m. zgłaszali się do p. prezesa rady ministrów posłowie: Kwapiński, Moraczewski, Niedziałkowski i Barlicki za interwencją p. marszałka sejmu Rzeczypospolitej, Rataja. Posłowie ci oświadczyli, że socjalistyczne organizacje polityczne i zawodowe są ze swej strony zdecydowane wezwać strajkujących do zaniechania jeneralnego oraz poprzednio wywołanego strajku kolejowego i pocztowego, o ile nie zostały one dotychczas zlikwidowane. Posłowie przedstawili przytem p. prezesowi rady ministrów szereg postulatów. Prezes rady ministrów przyjął oświadczenie posłów do wiadomości, a co do przedstawionych postulatów odpowiedział, zgodnie z uchwałą rady ministrów, że rząd gotów jest uchylić rozporządzenie o sądach doraźnych i zarządzić zwolnienie powołanych do wojska kolejarzy. Prezes rady ministrów oświadczył również, że rząd gotów jest rozważyć przychylnie żądania ekonomiczne pracowników państwowych, oraz, że przy zgłoszeniach ponownych do służby pracowników kolejowych kierować się będzie, jak

---

Marzymy Bóg wie o czem, unoszeni ambicją, miłością. Biegniemy za szczęściem i chwałą, aż oto śmierć naraz przychodzi i przecina wszelkie nasze złudzenia. Codziennie się to zdarza i we wszystkich rodzinach zarówno. Mógłbym ci przytoczyć setki przykładów. Nasz biedny krewny naprzykład... któżby się był spodziewał?

Wyrazy te przeszyły jak ostrzem serce biednego dziewczęcia.

— O kim mówisz, kuzynie? — pytała drżąca.

— Jakto, nic nie wiesz? — odrzekł wicehrabia. — Mówię o naszym krewnym, Emilu Vandame.

— Boże!... cóż mu się stało?

— Rzecz zwykła śmiertelnikom... umarł.

— Umarł?! — zawołały naraz zakonnica z panną Verriere, uderzone wspólnem uczuciem boleści. Umarł... to niepodobna!

— Nieszczęściem, tak jest i to napewno! Nie czytujecie więc panie dzienników?

— Przeciwnie... czytujemy wszystkie wiadomości z Tonkinu — odrzekła siostra Marja. — Nazwisko jednak Vandame nie było zamieszczonem, jestem tego pewną...

— Rzecz prosta... ponieważ biedny Emil nie wylądował. Zmarł na cholerę w Tulonie.

— To fałsz... ohydne kłamstwo... — wołała Aniela, drżąc cała. — Ja ci powiadam, że to fałsz, kuzynie!

— Niestety! Jest to urzędowa wiadomość. Szaleństwem byłoby wątpić w tym razie. Mam przypadkiem przy sobie numer tego dziennika, w którym znajduje się lista oficerów, zmarłych na epidemję. Przeczytaj więc sama.

Tu wyjął dziennik z kieszeni.

Siostra Marja pochwycić go chciała, wszakże panna Verriere, wyrwawszy go jej, wlepiła wzrok w miejsce, jakie wskazywał jej Jerzy.

Obłąkanemi oczyma przebiegała wiersze dziennika, który nagle wypadł jej z ręki.

Krzyk straszny, głuchy, wybiegł z piersi nieszczęśliwej i padła na ziemię w omdleniu, zanim siostra Marja wraz z młodą przyjaciółką dziewczęcia przybiedz ku niej zdołały.

W ogrodzie dosłyszano krzyk panny Verriere, widziano jej upadnięcie. Kilka osób wbiegło z pośpiechem do salonu, a między niemi Desvignes.

— Co się tu dzieje? — zapytał, udając zatrwożonego.

— Nic tak ważnego, mam nadzieję... — odpowiedziała zakonnica. — Anielka zasłabła z wielkiego gorąca. Przywołaj pan corychlej służących.

— To zbyteczne — odrzekł i wziąwszy omdlałe dziewczę w ramiona, wyniósł je z salonu.

Tuż za nim wyszła siostra Marja.

Wypadek ten sprowadził popłoch pomiędzy zebranymi.

Oczekiwano z obawą wiadomości.

Po kilku minutach ukazał się Desvignes.

— To nic... — rzekł — proste omdlenie. Panna Verriere, będąc rekonwalescentką, uległa znużeniu. Po krótkim spoczynku do sił powróci napewno.

Cierpienie Anieli okazało się jednak bardziej zatrważającem, niż wszyscy mniemali. Siostra Marja posłała po doktora do Malnoue.

Skoro tylko przybył, wprowadzono go bezwłocznie do pokoju córki bankiera.

XI.

Około ósmej zrana Wiliam Scott, wsiadłszy na pociąg wincenskiej drogi żelaznej, jechał ku Saint-Maur-les-Fosses. Miał na celu ugodzenie kobiety gospodyni, którąby mogła poświęcić dzień nie kilka godzin czasu na pielęgnowanie chorej i prowadzenie gospodarstwa w domu, wynajętym przez Pawła Beraud dla Wiktoryny.

Odnalazłszy taką kobietę, zaprowadził ją natychmiast do wspomnianego mieszkania.

Zbliżała się godzina przybycia Pawła z żoną Eugeniusza Loiseau.

Ów były urzędnik kredytowego biura lyońskiego wyczekiwał od rana przed szpitalem na przybycie doktora Richard.

Skoro się lekarz ukazał, zmierzając ku żelaznym kratom budynku, Paweł podbiegł naprzeciw niego.

— A! to pan.., — rzekł lekarz poznawszy go odrazu. — Twoja obecność przekonywa mnie, żeś widział się ze swą kuzynką oraz żeś otrzymał jej zezwolenie. Natychmiast podpiszę dla niej uwolnienie ze szpitala, sądzę albowiem, iż bezzwłocznie będziesz ją chciał zabrać.

— Tak... radbym panie doktorze, gdyby można...

— Czemu nie? Lecz masz pan powóz?

— Mam fiakr nader obszerny, wygodny, i ubranie dla niej.

— Weź pan to ubranie i pójdź za mną. Oddasz je infimerce, poczem zaczekasz na mnie w mym gabinecie.

W pół godziny później Wiktoryna w ubraniu, prowadzona przez dozorczynię, ukazała się we drzwiach gabinetu.

Na widok Pawła uczuła dziwny ból w sercu, potok łez spłynął po jej twarzy.

— Dlaczego płaczesz? — wyszepnął tkliwie, biorąc jej rękę. Nasze wspólne szczęście rozpocznie się teraz.

c. d. n.

zawsze dotychczas, tylko względami rzeczowemi.

W związku z wynikiem powyższej konferencji, wczoraj wieczorem kierownictwo partji odwołało tak lekkomyślnie rozpoczęty strajk.

Skrzynka do listów.

Do Redakcji „Iskry“
w Sosnowcu.

Uprzejmie prosimy Sz. Redakcję o łaskawe umieszczenie w swym poczytnem piśmie następującego komunikatu:

W odpowiedzi na artykuł w „Iskrze“ w Nr. 246 z d. 1 b.m. komunikujemy, że stowarzyszenie kupców polskich żadnego zjazdu w Łodzi nie urządzało, dodając że kupiectwo polskie stoi na stanowisku popierania zarządzeń władz skarbowych, a przedewszystkiem bezwzględnego płacenia wszelkich podatków.

Zarząd Stowarzyszenia
kupców polskich w Warszawie
Oddz. w Sosnowcu
Prezes: *M. Jagiełłowicz.*
Sekretarz: *Wł. Czechowski.*

OGŁOSZENIE.

Tegoż dnia dokonano następujących zmian:

94. Wykreślono firmę „Strug Mechaniczna fabryka wyrobów drzewnych, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością“.

108. Wykreślono firmę „Towarzystwo Omnium, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością“.

109. „Fabryka naczyń emaljowanych „Olkusz“, spółka akcyjna“. Dyrektorem handlowym został zamianowany Bolesław Veltrzeb. Udzielono prokury Janowi Moravkowi.

Dnia 26 kwietnia 1923 r. zapisano następujące firmy:

137. Akcyjne Towarzystwo Drukarskie i Wydawnicze „Kurjer Zachodni“, spółka akcyjna, z siedzibą w Sosnowcu, ul. Dęblińska Nr. 1. Kapitał zakładowy wynosi mk. 75.000.000 i dzieli się na 7500 akcji na okaziciela po mk. 10.000 każda. Do zarządu wybrano Stanisława Gadomskiego, Stanisława Galla, Piotra Markiewicza, Stefana Rayskiego i Włodzimierza Schöna, na zastępców Józefa Przedpełskiego i Stanisława Marjana Skarbińskiego. Dyrektorem spółki został zamianowany Józef Zathey, który działa na mocy specjalnej plenipotencji. Spółka akcyjna. Statut spółki został zatwierdzony dnia 9.X 1922 r. przez ministrów przemysłu i handlu oraz skarbu i opublikowany w Nr. 251 „Monitora Polskiego“ z dnia 4 listopada 1922 r. Czas istnienia spółki jest nieograniczony.

138. „Towarzystwo Handlowo-Przemysłowe inżynier Teodor Chrzanowski et Co“, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, z siedzibą w Sosnowcu, ul. Piłsudskiego Nr. 14. Wspólnicy 1) Teodor Chrzanowski, Sosnowiec, Piłsudskiego 14, 2) Władysław Marcinkowski, Sosnowiec, Kaliska 23, 3) Stefan Rayski, Sosnowiec, Dęblińska 7, 4) Czesław Ankerstein, Sosnowiec, Dęblińska 7. Kapitał zakładowy spółki wynosi 5.000.000 mk. i dzieli się na sto udziałów po 50 tys. mk. udział. Chrzanowski posiada 49 udziałów, Marcinkowski 38 udziałów, Rayski 10 udziałów i Ankerstein 3 udziały. Kapitał zakładowy całkowicie wpłacony, Zarząd stanowią Teodor Chrzanowski, Władysław Marcinkowski i Zofja Chrzanowska. Weksle, pełnomocnictwa, wszelkie zobowiązania, umowy prywatne i notarjalne winny być podpisywane przez Chrzanowskiego i jednego z pozostałych wspólników, w razie nieobecności Chrzanowskiego, przez dwóch pozostałych członków zarządu. Podpisywanie czeków i podnoszenie pieniędzy z banków władny jest uskuteczniać samodzielnie Chrzanowski, w zastępstwie zaś jego pozostali dwaj członkowie zarządu łącznie. Korespondencję bieżącą podpisuje jeden członek zarządu. Odbiór korespondencji, przesyłek, towarów — może uskuteczniać każdy wspólnik. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Akt spółki zeznany został dnia 12 lutego 1923 r. przed not. Raykowskim w Sosnowcu za Nr. 340. Czas trwania nieograniczony.

139. H. Czarniecki i S-ka, spółka z organiczoną odpowiedzialnością w Będzinie, ul. Kościuszki Nr. 20. Spółka ma na celu handel naczyniami emaljowanemi rozpoczęła działalność dnia 19 marca 1923 roku. Wspólnicy: 1) Hersz Czarniecki, zam. w Olkuszu, 2) Lejzor Oppenhajm, zam. w Będzinie, Małachowskiego nr. 6, 3) Jochim Kiwkowicz, zam. w Będzinie, Kościuszki nr. 22, 4) Chaim Gotfried, zam. w Będzinie, Kościuszki nr. 20. Kapitał zakładowy wynosi 5 miljonów mk. i dzieli się na sto udziałów po 50 tys. mk. każdy. Czarniecki posiada 38 udz., Oppenhajm 24 udz., Kiwkowicz 23 udz. i Gotfried 15 udz. Kapitał zakładowy całkowicie wpłacony. Zarząd należy do wszystkich wspólników. Wszelkie zobowiązania, kontrakty umowy, pełnomocnictwa, czeki i żyra winny być podpisywane przez dwuch wspólników, z których jeden zawsze być musi Czarniecki drugi zaś Kiwkowicz lub Gotfried. Korespondencja handlowa i pokwitowania z odbioru zaległej korespondencji, przesyłek i pieniędzy mogą być podpisywane przez jednego wspólnika. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Akt spółki zeznany został dn. 19 marca 1923 r. przed notarjuszem Szretterem w Będzinie za N. H. 1197.

d. c. n.

Wyrok w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Sąd Pokoju w Sosnowcu dla spraw o lichwę wojenną w dniu 18 września 1923 roku na zasadzie art. 119 u.p.k. art. 19, 32 i 52 ust. z dnia 2 lipca 1930 r. i art. 62 przep. tymcz. o kosztach sądowych skazał: Mordkę Getrachendlera syna Wolfa i Szajdli, lat 51, zam. w Zagórzu, za sprzedaż mięsa po wygórowanej cenie, na 500 tys. mk. grzywny, z zamianą w razie nieściągalności na 2 miesiące aresztu, oraz na uiszczenie 50 tys. mk. opłat sądowych. Krótką treść niniejszego wyroku ogłosić na koszt skazanego w dzienniku miejscowym i odpis wyroku wywiesić na drzwiach sklepu skazanego na czas dni 14.

Sędzia Pokoju WISZNIEWSKI.
1571 Za zgodność sekretarz sądu SWIATOWSKI.

KUPUJCIE SWÓJ U SWEGO!

Poszukuje z jakiej większej firmy
ZASTĘPSTWA, ALBO JENERALNĄ AJENCJĘ
na cały Górny Śląsk.
1568-2 Oferty przesłać z warunkami do firmy
„BRZEZINA“
WIELKIE HAJDUKI GORNY SLĄSK
ul. Krakowska 132, tel. (Królewska Huta) 1104.

Wyrok w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Sąd Pokoju w Sosnowcu dla spraw o lichwę wojenną w dniu 10 października 1923 r. na zasadzie art. 119, u.p.k. art. 19, 82 i 52 ust. z dnia 2 lipca 1920 r. i art. 62 przep. tymcz. o kosztach sądowych skazał: Andrzeja Sobczyka syna Michała i Anny, lat 28, zam. we wsi Piwaki gm. Ręczno, za sprzedaż masła po wygórowanej cenie na 200 tys. mk. grzywny, z zamianą w razie nieściągalności na 2 tygodnie aresztu, oraz na uiszczenie 100 tys. mk. opłat sądowych. Krótką treść niniejszego wyroku ogłosić na koszt skazanego w dzienniku miejscowym.

Sędzia Pokoju WISZNIEWSKI.
1570 Za zgodność sekretarz sądu SWIATOWSKI.

CHŁOPCY lub DZIEWCZYNKI
do stałego roznoszenia gazet na bardzo dobrych warunkach **od zaraz potrzebni.**
Pierwszeństwo mają zamieszkali w Będzinie.
1578-2 WIADOMOŚĆ:
BIURO OGŁOSZEŃ KOKOTKA, BĘDZIN, MAŁACHOWSKIEGO 39.

KOMIN poszukiwany, nowy lub używany blacha 4 mm. średn. 400 mm., wys. 15 mtr. 1569-3
Oferty: **M. MEITLIS, Dekierta nr. 6.**

ZAWIADAMIAMY Sz. PUBLICZNOŚĆ, ŻE Z DNIEM 1 LISTOPADA
ZDJĘCIA WYKONYWAĆ BĘDZIEMY
OD 10—1 i 3—7 WIECZOREM,
A PO GODZINIE 7-ej NA SPECJALNE ZAMOWIENIA
Z poważaniem
Bracia Altman
1465-2 Fotogr. Art.

Karbowanie blach i oprawy z drzewa z materjału powierzonego.

1566 15



wykonanie solidne po cenach możliwie niskich.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
5000 mk. za wyraz.

Okazyjnie do sprzedania przyczepka samochodowa 4-ro kołowa, nośność 4 tonny. Obejrzeć można, Wiejska 21 p. Gruszka. 1514-1

Fortepian używany dobrej firmy do sprzedania. Wiadomość Sosnowiec Kołłątaja 6 m. 11. 1515-2

Sprzedam ogród wraz z materjałem budowlanym, Wiadomość Modrzejów ul. Dąbrowska 18 sklep. 1526-6

Rasowy niemiecki wyżeł dobrze ułożony do polowania z powodu wyjazdu do sprzedania. Wiadomość u adjutanta garnizonu. Będzin, koszary jazdy beresteckiej. 1533-1

Do sprzedania aparat do zbierania kurzu. Kaliska 16 mleczarnia. 1539-1

Sprzedam transformator wysokonapięciowy 75 K.V.A. 600/220 woltów, 1 maszyna do izolowania drutów, dużą wiertarkę ścienną do napędu mechanicznego, 1 kontroler do motoru prądu stałego, 10 Km. 220 woltów, kilkadziesiąt różnych modeli drewnianych na przeróbkę. Stal matrycową. Wiadomość Sosnowiec, ul. Wiejska 8. II p. 1589

Mikroskop Zeisa sprzedam „Iskra“ Sosnowiec. 1583-2

Maszynę do szycia dobrze utrzymaną kupię. Oferty do „Iskry“ Sosnowiec pod I. K. W. 1573-1

Sprzedam otomanę, szesląg i kozetkę. Sosnowiec, Kołłątaja 10, oficyna II p. 1588

Do sprzedania samochód osobowy „Ford“ w dobrym stanie używany. Wiadomość w adm. „Iskry“ w Sosnowcu. 1582

100 sztuk akcji „Piasta“ więcej dającemu do sprzedania. Łaskawe oferty „Iskra“ dla K. N. 1581-2

Posady i prace.
Zaofiarowane 5000 mk. za wyraz.

Technik-konstruktor dobry rysownik doświadczony, z dłuższą praktyką potrzebny od zaraz do tow. akc. Mijaczowskich odlewni stali i zakładów mechanicznych „Bracia Bauererz“ w Mijaczowie, poczta Myszków. 1519-1

Jedna z większych fabryk w Zagłębiu Dąbrowskim poszukuje rutynowanego majstra-mechanika do ruchu fabrycznego. Oferty wraz z odpisami świadectw oraz życiorysem należy kierować do adm. „Iskry“ pod „Majster-mechanik“. 1542-2

Potrzebny buchalter - bilansista, od zaraz na godziny poobiednie. Zgłaszać się: St. Maleszewski i ska. Sosnowiec, Piłsudskiego 4. 1533-1

Zakłady przemysłowe „Strzemieszyce“ w Strzemieszycach st. kol. W. W. przyjmą 1 druciarza — grobzugiera i 1 werkzejgowego do gwoździarek. Zwracać się pisemnie z podaniem przeszłej pracy, wieku i wymagań. 1555-1

Potrzebna panna, lub freblanka do dzieci. Sosnowiec, Nowa 18, I p. 1686-2

Woźny potrzebny. Wiadomość w admin. „Iskry“ w Sosnowcu. 1585-2

Poszukiwane 2500 mk. za wyraz.

Przyjezdny buchalter. b. zawiadowca składnicy, mający trzynastoletnią praktykę handlową, ukończony kurs buchalterji posiadający 6 świadectw z poprzednich posad, poszukuje posady, Może być i na wyjazd. Łaskawe zgłoszenia do filji „Iskry“ w Będzinie pod „przyjezdny“. 1577-2

Uczeń VII klasy poszukuje korepetycji. Wiadomość Szenowska 17 Adam Chwalej. 1575-3

Lokale.
5000 mk. za wyraz.

Lokal składający się z dwuch pokoi i przedpokoju w Częstochowie w alejach zdatny na biuro lub mieszkanie zamienię na pokój z kuchnią w Sosnowcu w śródmieściu. Wiadomość Sosnowiec plac Kościuszki 3, pp. Kamińscy. 1572 2

Różne.
5000 mk. za wyraz.

Posiadam gotówkę i lokal na urządzenie restauracji lub składu wódek. poszukuje osoby z odpowiednią koncesją Wiadomość w „Iskrze“ 1516-1

Inżynier-budowniczy z prawami podpisu projektów i prowadzenia robót budowlanych, posiadający obszerny lokal na biuro w Będzinie, poszukuje spólnika dla powiększenia biura, Szwarc, Będzin, Kołłątaja 34. 1535-2

Oddam na własność chłopczyka 10 miesięcznego. Wiadomość w adm. „Iskry“ 1574-1

Izaak Rotsztajn zgubił patent wydany przez kasę skarbową w Sosnowcu. 1567-3

Zgubione dokumenty.
3000 mk. za wyraz.

Baryż Józef zgubił 2 metryki i zaświadczenie przyjazdu z Rosji. 1523-1

Sobas Jan zgubił książeczkę wojskową i kartę zwolnienia wydane przez PKU Będzin kwit na węgiel z kop. Piaski i książeczkę kasy chorych. 1524-1

Edward Wucki zgubił legitymację wydaną przez Magistrat m. Sosnowca. 1531-1

Lis Marjan zgubił tymczasowy dowód osobisty, wydany przez magistrat m. Będzina. 1532-1

Jan Grzyb zgubił książkę kasy chorych wydaną przez kop. „Orjon“ w Niwce. 1544-2

Chraczyńskiemu Władysławowi skradziono portfel zawierający dowód osobisty kolejowy, tymczasowy dowód osobisty wydany przez mag. m. Sosnowca i książeczkę instrukcyjną. 1545-2

Bagiński Stefan zgubił kartę zwolnienia wydaną przez PKU Sosnowiec. 1548-2

Wąsiel Franciszek zgubił książkę wojskową wydaną przez komisję kontrolną w Dąbrowie. Łaskawy znalazca raczy zwrócić do „Iskry“ Dąbrowa. 1549-2

Motyl Michał zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Gostyń zaświadczenia lekarskie wydane przez lekarza w Orzeczu oraz portfel z różnymi dokumentami Uczciwy znalazca raczy zwrócić za wynagrodzeniem „Iskra“ Dąbrowa. 1559-2

Piotr Prasałek zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU Będzin. 1537-1

Kowalskiemu Stefanowi skradziono portfel z kartą odroczenia wydaną przez PKU Sosnowiec. 1558-2

Szewczyk Staniław zgubił książeczkę kasy chorych nr 4555 wydaną przez kopalnie „Koszelew“. 1563-1

Karczewski Jan zgubił portfel zawierający zaświadczenie na paszport wydane przez mag. m. Czeladzi i książkę związkową cukierniczą 1479-3

Antoniemu Bańcez Brudzowic skradziono tymczasowy dowód osobisty, wydany przez urząd gminy Mierzęcice. 1576-3

Wincentemu Dobrzyckiemu skradziono paszport wydany w Oszczęsowie. Uprasza się o zwrot na ul. Robotniczą Nr. 6 do Kolasy. 1584-3

Redaktor: W. Monsiorski. Wydawca: Akc. T-wo Drukarskie i Wydawnicze „Kurjer Zachodni“ S. A. Dęblińska 1

Szkolnictwo powszechne w pow. będzińskim.

Podług danych, zebranych przez kierownika wydziału statystycznego sejmiku, p. Z. Rembowskiego, szkolnictwo powszechne w powiecie będzińskim przedstawia się następująco:

Nazwa miejscowości	Ilość szkół	Ilość klas	Ilość nauczycieli	Ilość dzieci
Sosnowiec	20	128	220	9040
Będzin	5	30	57	2712
Dąbrowa	11	57	93	3968
Czeladź	3	21	61	3163
Zawiercie	4	28	77	3418
Niwka	2	8	15	847
Gm. olkusko-siewierska	10	44	64	3057
Kromołów	5	6	7	648
Żarki	6	14	21	1436
Łosień	4	4	4	401
Niegowa	4	4	4	373
Rokitno Szlacheckie I	4	7	8	700
Włodowice	5	6	7	587
Zagórze	4	12	15	821
Choroń	4	5	4	367
Bobrowniki	7	23	23	1192
Grodziec	1	4	4	180
Koziegłowy	1	7	9	357
Koziegłówki	9	11	11	881
Łagisza	6	15	18	814
Mrzygłód	2	3	3	207
Mierzęcice	7	11	11	613
Ożarowice	9	10	10	487
Pińczyce	6	6	5	445
Poręba	7	18	18	841
Rudnik Wielki	3	4	4	294
Siewierz	1	5	5	298
Wojkowice Kościelne	6	10	10	567
Rokitno Szlacheckie II	5	19	21	865
Razem	166	520	809	39580

Z ogólnej liczby 166 szkół jednoklasowych jest 66, dwuklasowych 26, trzyklasowych 7, czteroklasowych 6, pięcioklasowych 10, sześcioklasowych 4 i siedmioklasowych 40. Zaznaczyć należy, iż Sosnowiec w liczbie 20 szkół posiada 4 żydowskie, Będzin zaś w liczbie 5 szkół, żydowskie 2.

Do ogółu społeczeństwa w Polsce.

Katastrofa na kopalni „Reden“ w Dąbrowie Górniczej, wstrząsnęła do głębi całem społeczeństwem; w ludziach, znających dolę robotnika polskiego, wywołała odruch niesienia pomocy nieszczęśliwym ofiarom katastrofy. Bohaterska śmierć górników kopalni „Reden“, którzy z pogardą życia szli na pewną śmierć dla ratowania zagrożonych przez rozszalały żywioł kolegów i swego warsztatu pracy, wywołała w całym narodzie uczucia podziwu, szacunku i czci dla polskiego górnika.

Ażeby zadokumentować to uczucie czynem, społeczeństwo zaczęło składać ofiary pieniężne na rzecz pozostałych rodzin po poległych bohaterach. Pada w ofierze wdowi grosz robotnika, inteligenta, padają datki chłopa i mieszczanina, oraz partji i stowarzyszeń.

Aby więc tę ofiarność publiczną podtrzymać i jaknajprędzej celowo zużytkować, opiekę zaś nad sierotami roztoczyć nie doraźnie tylko lecz uczynić ją stałą i skuteczną, został zorganizowany przy magistracie miasta Dąbrowy Górniczej, **komitet niesienia pomocy sierotom katastrofy na kopalni „Reden“ w Dąbrowie Górniczej.**

Zadaniem komitetu jest zgromadzenie wszystkich funduszów, płynących na rzecz ofiar katastrofy, podtrzymywanie i rozszerzenie ofiarności społeczeństwa na ten cel, zabezpieczenie zebranych funduszów przed dewaluacją i użycie w ten sposób zebranych funduszów na opiekę i wychowanie osieroconych dzieci.

Dlatego komitet uznając, że obowiązek zabezpieczenia bytu starszych członków rodzin po zabitych górnikach, spoczywa na zarządzie kopalni „Reden“, sam zajmie się tylko wychowaniem i wykształceniem dzieci po nich. Komitet apeluje do wszystkich ludzi dobrej woli i otwartego serca ażeby składali wedle możności ofiary na dzieci bohaterskich górników z Redenu.

Komitet: *Wiszniewski* prezes, *Berbecki* wiceprezez, *Wł. Seroka* skarbnik, *K. Pilch* sekretarz, członkowie pp. *Trzciński* starosta będziński, *Gallot* inspektor pracy, *Szekowski, Sztompek, Grzybowski.*

Znowu zamordowanie policjanta.

Sosnowiec 8 listopada.

Piotr Kipiński, posterunkowy podkomisarjatu Sielce, onegdaj po dokonaniu obchodu na ulicy Dębowej, wrócił do podkomisarjatu, następnie zaś udał się do pobliskiej restauracji Michalaka.

Po wyjściu z restauracji, mieszczącej się przy ul. Narutowicza 27, około godz. 7-ej wiecz. w bramie domu zatrzymał trzech podejrzanych osobników i zażądał od nich legitymacji.

W kilka chwil później rozległy się strzały, poczem Kipiński z piersią przestrzeloną na wylot padł martwy na ziemię. Kula z broni systemu parabellum przebiła następnie szybę w domu z drugiej strony ulicy i utkwiła w ścianie przeciwległej.

Trzej zbrodniarze najprawdopodobniej bandyci, zaraz po strzałach chyłkiem uciekli w stronę ulicy Staszyca.

Na miejscu wypadku w kilka minut po zamordowaniu ś. p. Kipińskiego zjawiła się policja i rozpoczęła wstępne dochodzenia, które już naprowadziły na ślad przestępców.

S. p. Piotr Kipiński liczył lat 35, osierocił 2-je dzieci.

* * *

Na wieść o zamordowaniu ś.p. Kipińskiego prezydent Sosnowca, p. A. Michael przesłał na ręce nadkomisarza p. Strzeleckiego mk. 3 miljony na cele, związane z pogrzebem lub też na zapomogę dla rodziny zmarłego.

Przykład ten niewątpliwie pobudzi społeczeństwo do składek na rzecz osieroconej rodziny ś.p. Kipińskiego, który padł na posterunku.

Jednocześnie z inicjatywy magistratu zawiązał się wczoraj specjalny komitet, który się zajmie losem rodziny po zamordowanym ś.p. Kipińskim.

Zastrzelenie groźnego bandyty.

Sosnowiec, 8 listopada.

Do liczby nielicznych już, lecz niezwykle niebezpiecznych opryszków należał bandyta, Leopold Budny, postrach nietylko spokojnych mieszkańców, lecz i pomniejszych opryszków.

Zbój ten grasował od szeregu lat w różnych miejscowościach i kilkakrotnie był już w więzien[...] skąd zawsze udawało mu s[...] uciec.

Ostatnio, policja wiedziała, [...] Budny grasuje w okolicach Za[...]głębia, wszelkie jednak zasadzk[...] i obławy kończyły się niczem[...] bandyta bowiem, dzięki sterory[...]zowaniu ludności, miał nie tylk[...] dobre informacje, lecz jeszcz[...] lepsze kryjówki.

Gdy w ubiegłą sobotę zamo[...]dowano na szosie strzemieszy[...]ckiej st. posterunkowego, ś. [...] Gajka, policja z zebranych info[...]macji przyszła do przekonania, [...] zrobił to Budny, to też postano[...]wiono za wszelką cenę skończy[...] z groźnym bandytą.

Kierownik policji śledczej, kom[...] Lach, zmobilizował najlepsze sił[...] którym polecono za wszelką ce[...]nę ująć Budnego.

Obława dała nadspodziewan[...] wyniki.

Mianowicie, nocy ubiegłej w[...]wiadowcy otrzymali informacje[...] iż Budny ma przybyć do jedne[...]go z domów na Bielowiźnie po[...] Ząbkowicami.

We wskazanem miejscu urzą[...]dzono zasadzkę i rzeczywiście, [...] godz. 4 rano ujrzano skradają[...]cego się bandytę.

Wiedząc, iż zbój nie da s[...] wziąć żywym i będzie się bron[...] rozpaczliwie, wywiadowcy odpo[...]wiednio się zabezpieczyli i gd[...] Budny zbliżył się na odległoś[...] kilku kroków, usłyszał „ręce d[...] góry“, w odpowiedzi, bandyta p[...]czął strzelać w różnych kierun[...]kach, mając nadzieję, że i ty[...] razem uda mu się szczęśliw[...] ujść z pułapki.

Stało się inaczej, wywiadowcy owiem widząc, iż Budnego żyw-em nie wezmą, odpowiedzieli trzałami i zbój padł trupem.

Jak się obecnie okazało, zwie-zę to miało na swem sumieniu ilkadziesiąt napadów bandyckich szereg morderstw, to też lud-ność odetchnęła spokojniej na wieść o zabiciu niebezpiecznego opryszka.

Kronika.

Kalendarzyk.

8 Czwartek.	Dziś Gotfryda i M. Jutro Teod. i Ores. Wsch. słońca 6.33 Zach. „ 4,57

Znamienna uchwała. W niedzielę, dnia 4 b. m. odbyło się w sekretarjacie okręgowych chrześcjańskich związków zaw. w Sosnowcu miesięczne zebranie pracowników młynarskich (majstrów, czeladników, robotników i robo-ic) Zagłębia Dąbrowskiego. Za-ił i przewodniczył zebraniu sek. kr. Konior. Po omówieniu spraw ganizacyjnych i ogólnych, wy-ązała się ożywiona dyskusja d projektem p. Ciesielskiego w awie przyjścia z pomocą pań-u w obecnem ciężkiem poło-iu. Po dokładnem rozpatrze- tego wniosku, zgromadzeni nwalili rezolucję następującej eści: „Chrześc. pracownicy mły-arscy Zagłębia Dąbrowskiego, dczuwając obecne ciężkie poło-enie państwa, aby wszystkich obudzić do ofiar na skarb pań-wa, ażeby przeto zapobiec dal-emu spadkowi marki, co po-oduje coraz to większą droży-ę i żeby walutę polską posta-ić na równi z walutą państw chodnich, uchwalają jednogłoś-e: pracować przez 3 miesiące 2 godziny dziennie poza 8-mio dz. dniem pracy (nie narusza- 8 godz. dnia pracy) na zasi-nie skarbu, z tem jednak za-rzeżeniem, że właściciele mły-ów, dadzą od siebie również ką samą sumę za każdego pra-wnika na skarb. Dalej wzywają szystkich robotników polskich z względu na zabarwienie par-ne do poparcia powyższego eła, mając to przekonanie, że ez ofiarność wszystkich docze-amy się wielkiej i bogatej Pol-ki w której robotnik znajdzie obrobyt“.

Zmiany w administracji. aczelnik wydziału administracji zemysłowej w min. przem. i ndlu inż. Władysław Szwander pięcioletniem kierownictwie na asne żądanie opuszcza to sta-wisko z dniem 1 grudnia b. r. anowisko to obejmie prawdo-dobnie inż. Józef Watten, do-chczasowy naczelnik wydziału zemysłowego województwa kie-ckiego.

Likwidacja strajku, które- nie było. Jak już donosiliś-we wczorajszym nr. „Iskry“ oklamowany strajk polityczny w Zagłębiu zupełnie się nie udał, większość bowiem zakładów przemysłowych pracowała normalnie, tam zaś, gdzie udało się rano część robotników namówić do strajku, na popołudniową zmianę przybyli wszyscy.

Na skutek układu z rządem, towarzysze odwołali niebyły strajk, co miało ten skutek, iż robotnicy wystąpili z pogróżkami przeciwko agitatorom, zarzucając im przeprowadzanie jakichś niezrozumiałych kombinacji, odbijających się na kieszeni robotnika.

Po nieudanych eksperymentach jedno jest pewne, iż obecnie robotnik nie da posłuchu wichrzycielom i na dziki strajk nikt go nie weźmie.

Spekulacja na spekulacji. Swojego czasu donosiliśmy, że niejaki Piotrowski, dał znać policji, iż Jakób Adler, właściciel składu z mąką w Sosnowcu, pobiera za ten artykuł ceny nadmierne. Sprawę tę skierowano do sądu. Sprawa ta miała być rozpatrywana wczoraj. Przed rozprawą sądową Piotrowski zgłosił się do Adlera z propozycją, aby kupiec dał mu 500 miljonów mk., a on w sądzie będzie tak świadczył, że sąd Adlera uniewinni. Adler natychmiast o tej propozycji dał znać władzom i Piotrowskiemu wytoczono sprawę sądową.

Kary za niedbalstwo. Na posiedzeniu rady szkolnej okręgowej w Sosnowcu postanowiono, aby komisja nauczania powszechnego przy wydziale szkolnym magistratu surowo karała tych wszystkich rodziców, którzy nie posyłają dzieci swych do szkół bez podania słusznych przyczyn. Kara ta, zgodnie z ustawą, może być wymierzona w formie grzywny albo też aresztu.

Skazanie sekciarza. Za niestosowanie się do przepisów i kilkakrotne przekroczenie tychże, sąd pokoju w Dąbrowie skazał organizatora kościoła narodowego, p. Huszne na 25 miljonów mk. kary, lub 6 miesięcy więzienia, oraz na spłacenie kosztów sądowych.

Wyrok ten dał asumpt p. Husznie do wygłoszenia okolicznościowego kazania, w którem w sposób zgryźliwy wyrażał się o naszych władzach, sądach i policji.

Zaznaczyć należy, iż sekciarz wyraźnie kpi sobie z władz naszych, nie wolno mu bowiem urządzać nabożeństw i wygłaszać kazań, mimo to, w każdą niedzielę i święto odbywają się zakazane praktyki.

Dzięki otrzymywanym z Ameryki dolarom, p. Huszno rozpoczął nawet budowę kaplicy, roboty jednak policja wstrzymała, gdyż prowadzone były bez pozwolenia.

Uprzywilejowane miasto. Dzięki przewadze zamożnych żydów w Będzinie, sprawa ujednostajnienia cen artykułów pierwszej potrzeby w całem Zagłębiu jest niezmiernie utrudniona, gdy bowiem inne miasta starają się o ile możności ukrócić apetyty rozwydrzonych spekulantów, w Będzinie zwraca się głównie uwagę na to, aby dany towar był, cena zaś jest rzeczą drugorzędną.

Dla przykładu przytaczamy ceny mięsa: w Sosnowcu dopiero wczoraj cenę kilograma mięsa trefnego podwyższono prowizorycznie ze 150,000 mk. do 200,000 mk., koszernego zaś z 260,000 do 300,000 mk., w Będzinie zaś już od kilku dni cena kilograma mięsa trefnego wynosi 240,000 mk., koszernego zaś 320,000 marek.

To samo dzieje się z chlebem i innymi artykułami, to też magistraty innych miast mają ciężkie zadanie, kupcy bowiem powołują się zwykle na Będzin, gdzie ceny są conajmniej o 30 proc. wyższe.

Sprawę tę, niezmiernie ważną dla Zagłębia, winno ująć w ręce swe starostwo i uniemożliwić Będzinowi śrubowanie cen.

Ze spraw miejskich. Na skutek podania oddziału dąbrowskiego stow. nauczycieli szkół średnich, magistrat udzielił jednej z sal w szkole Nr. 1 na odczyty, które zamierza urządzać tam stowarzyszenie.

— W związku z krytycznem stanem przytułku w Niegowonicach, magistrat dąbrowski postanowił płacić po 200 tys. mk. za każde dziecko, pochodzące z Dąbrowy, opłaty zaś za inne dzieci muszą ponosić odpowiednie gminy czy miasta.

— Do powiatowej komisji przeciwalkoholicznej wydelegowano z ramienia magistratu dr. S. Brokowskiego.

— Na wakującą posadę inżyniera miejskiego, magistrat zaangażował od dn. 1 stycznia 1924 inż. C. Uthkego.

Historja o Szwarcu. Żywioły wywrotowe, opłacane sowicie przez międzynarodówkę komunistyczną, której zależy gorąco na wprowadzeniu u nas ładu i raju sowieckiego, starały się wszelkiemi sposobami w obecnej sytuacji strajkowej, upiec własne kasztany.

Przy pomocy odezw i płatnych agitatorów jeszcze bardziej otumaniali zdezorjentowane masy, aby tem łatwiej przeprowadzić swoje ciemne zamysły.

Wczoraj policja sosnowiecka przytrzymała na dworcu niejakiego Szwarca Herszlika, który wydał się jej podejrzanym.

Po przeprowadzeniu ścisłej rewizji okazało się, że podejrzenia te były uzasadnione, gdyż Szwarc zaopatrzony był w glejt w postaci legitymacji partji komunistycznej. Prócz tego emisarjusz bolszewicki miał zaszyte w pasku i kołnierzu ubrania niewielką sumkę bo tylko 1000 dolarów. Suma ta, oczywiście, przeznaczoną była na zbrodniczą agitację wywrotową.

Pan Szwarc nie miał jednak szczęścia, policja bowiem unieszkodliwiła go zaraz po przyjeździe z Warszawy.

Nieudany zamach na policjanta. Pomiędzy Włodowicami a Zawierciem, do idącego w nocy drogą przez las policjanta, dano szereg strzałów.

Policjant natychmiast dobył rewolweru i począł strzelać w kierunku napastników. Strzały policjanta były widocznie celne, skoro jeden z napastników krzyknął: „O rany Boskie, moja ręka!“

Wypadek powyższy dowodzi raz jeszcze, iż grasujące w naszym powiecie resztki band powzięły specjalną taktykę w stosunku do policji, starając się mordować napotkanych niespodzianie policjantów.

Szkodliwy zwyczaj. Posłowie nasi, poza wieloma innemi przywilejami, korzystają z bezpłatnego przejazdu na kolejach.

Z chwilą, gdy towarzysze ogłosili strajk kolejowy, powinni byli posłowie socjalistyczni wstrzymać się od jeżdżenia pociągami, tymczasem widzieliśmy, iż właśnie w tym czasie cały zastęp tych panów jeździł bezustanku wszystkimi pociągami, namawiając naturalnie do strajku.

Gdyby sejm odebrał im ten przywilej i jegomość taki per pedes drałował z Warszawy do Krakowa, przekonałby się jakim potężnym wynalazkiem jest kolej i jakie usługi oddaje ludzkości.

Skuteczna obława. Wczoraj jako w dniu targowym, policja będzińska zarządziła szczegółową kontrolę na obydwu rynkach i zatrzymała kilkanaście przekupek, które pobierały wysokie ceny za artykuły pierwszej potrzeby.

Towar skonfiskowano, handlarki zaś pociągnięto do odpowiedzialności.

Odczyt u techników. Stowarzyszenie techników w Sosnowcu podaje do wiadomości członków i stałych gości, iż w dniu 9 listopada b. r. o godz. 8-ej wieczorem urządza odczyt na temat: „Odlewnictwo bronzów i białych metali“.

Zawody sokole. Zapowiedziane zawody sokole piesze 10-cio kilometrowe odbyły się w Grodźcu w dniu 21 października r. b. Przy zawodach sędziowali: dr. Kotarski, A. Rejent oraz naczelnicy gniazd: F. Podgórski, St. Żywociński, K. Mazurkiewicz i T. Bednarski.

Dnia 10-go b. m. w gnieździe „Czeladź“ na wieczornicy Kościuszkowskiej, zarząd okręgu wręczy zwycięzcom dyplomy i listy pochwalne.

Mikroskop się znalazł. Jak już donosiliśmy, przed kilku dniami z ambulatorjum kasy chorych przy ul. Wawel skradziono mikroskop wartości 150 milj. mk. Poszukiwania celem wykrycia sprawców kradzieży nie dawały pożądanych rezultatów. Dopiero wczoraj podczas rewizji, dokonanej przez policję na Pogoni, znaleziono mikroskop przypadkowo w mieszkaniu Eugenjusza Gruszki i Romualda Sybisa, liczącego zaledwie lat 16. Gruszka i Sybis zostali aresztowani.

O szybsze załatwianie papierów urzędowych. W celu uniknięcia zwłoki w załatwianiu aktów minister spraw wewnętrznych dr. Kiernik zarządził, by na każdym akcie wyznaczono termin odpowiedzi. Wobec sprzeciwu ze strony niektórych urzędów, minister spraw wewn. obecnie wyjaśnia, że można termin wyznaczać tylko w korespondencji wewnętrznej oraz z równorzędnymi lub podległymi urzędami.

Z teatru.

Dziś wieczór operowy: Wystąpią pierwszorzędne siły, a więc Bronisław Gruszczyński, tenor bohaterski, którego każde pojawienie się na scenie wywołuje entuzjazm, a występy jego zapełniają wszędzie widownię po brzegi. Obok naszego ulubieńca laury zbierać będzie Marja Budziszewska oraz kompozytor-kapelmistrz Marjan Rudnicki. Na program dzisiejszego wieczoru operowego wybrane zostały najcenniejsze perły literatury muzycznej. Ze sprzedaży biletów widać, że teatr będzie przepełniony. Publiczność proszona jest o punktualne przybycie. Początek, o godz. 8 m. 15. Z chwilą rozpoczęcia drzwi na salę będą zamknięte.

Piątek — przedstawienie zawieszone Jeneralna próba z „Kiki“.

Sobota — premjera — „Kiki“.

Niedziela popoł. — „Dziady“.

Niedziela wieczorem „Kiki“ poraz drugi.

Poniedziałek Będzin „Kiki“.

Wtorek specjalne przedstawienie dla uczącej się młodzieży „Dziady“. Początek godz. 4-ta.

Sroda — Dąbrowa „Kiki“.

Na powyższy repertuar sprzedaż biletów wszędzie rozpoczęta.

Telefon nocny.

(Godzina 2-ga w nocy.).

Sytuacja w Krakowie.

Warszawa, 7 listopada.

Komunikat Pata:

W dniu dzisiejszym przybyli do Krakowa podsekretarz stanu Olpiński, generał Żeligowski i zastępca komendanta policji p. Wardęski. Objęli oni kierownictwo władz cywilnych i wojskowych, żądając przedstawienia relacji z wypadków wtorkowych.

W Krakowie panuje spokój i wre praca normalna. Koleje w ruchu.

Socjaliści wydali odezwę, wzywającą do pracy i ścisłego przestrzegania zarządzeń władz.

Władze i instytucje państwowe pracują normalnie. Służba bezpieczeństwa w całem mieście znajduje się w rękach policji i wojska.

Straty w wojsku w zabitych i rannych, wskutek wypadków wtorkowych są następujące: zabitych dwu oficerów i 11 szeregowych ułanów, rannych 10 oficerów i 75 szeregowych. Podkreślić należy, iż kawalerja szarżując w obronie rozbrajanej piechoty nie dała ani j e d n e g o strzału.

Pogrzeb zabitych odbędzie się zapewne jutro. Pogrzeb wojskowych odbędzie się osobno.

Echa walk wtorkowych.

Warszawa, 7 listopada.

Posłowie Rymar, Konopczyński, Bolesta i Mianowski odbyli konferencję z premjerem Witosem, min. Kiernikiem, Grabskim i inn. w sprawie zajść krakowskich. Na naradzie tej postanowiono wydelegować pomienionych do przeprowadzenia ankiety na miejscu.

Pisma donoszą, iż w czasie zajść wtorkowych bojówki socjalistyczne przeprowadziły rewizje w mieszkaniach, poszukując m. inn. p. K r z y w e g o, redaktora „Gońca Krakowskiego“.

Posiedzenie komisji wojskowej.

Warszawa, 7 listop.

Na dzisiejszem posiedneniu komisji wojskowej zajmowano się gorąco zajściami wtorkowemi w Krakowie. Poseł Załuska (zw. lud. nar.) postawił wniosek treści następującej: „Komisja wojskowa oczekuje sprawozdania rządowewego o charaktrze i rozmiarach zajść krakowskich a na znak żałoby po poległych zawiesza posiedzenie“.

Kapitan Petrażycki, przedstawiciel ministerjum spraw wojskowych, oświadczył, że do czasu otrzymania raportu od gen. Żeligowskiego, wyjaśnień udzielić nie może.

Następnie wywiązała się żywa i burzliwa dyskusja.

Poseł Kościałkowski, imieniem lewicy postawił wniosek, aby wyrazy żałoby rozciągnięto nie tylko do poległych wojskowych ale i do wszystkich ofiar zajść wtorkowych. Wniosek ten został odrzucony.

Przyjęty został wniosek posła Załuski poczem posiedzenie zamknięto.

Pogoda na dziś.

Mglisto, zachmurzenie umiarkowane, spadek temperatury.

Giełda.

Warszawa, 7 listopada.

Funty — 7.500.000.
Dolary — 1.680.000.
Franki szwajc. — 320.000.
Franki franc. — 98.500.
Liry włoskie — 78.000
Korony czes. — 49.000.
Korony aust. — 23.
Bony złote — 240.000.

GIEŁDA GDAŃSKA.

Gdańsk, 7 listopada.

Dolary — 5½ trylj.
Marka pol. — 9 miljardów.

GIEŁDA BERLINSKA.

Berlin, 7 listopada.

Dolary — 5.625 bilj.
Marka pol. nie notowana.